

O Hello Kitty, pedofobii i seksie

Autor tekstu: **Robert Gburek**

Kościół jak każda firma ma swoją strategię. Strategia większości kościołów i innych podobnie zbędnych organizacji polega na kreowaniu na własne potrzeby problemów lub konfliktów w celu legitymizowania własnego istnienia. Bez właściwej postawy wobec stworzonego problemu światu grozi jego eskalacja. Taką strategię powszechnie stosują organizacje ekologiczne, związki zawodowe jak i partie polityczne. W zależności od potrzeb kreują problem, wobec którego przyjmują właściwą postawę dając światu do zrozumienia, że muszą istnieć. Ergo — należy je wspierać.

Cóż warta jest organizacja ekologiczna bez wywieszania swoich członków na kominach hut i fabryk, coż wart jest związek zawodowy bez szumnych akcji protestacyjnych? Któż chciałby wspierać organizację, której aktywność nie jest widoczna na czołówkach gazet? To między innymi po to wymyślono efekt cieplarniany, dziury ozonowe czy choćby kondominia uzbecko-nikaraguańskie, aby postawić się po właściwej stronie konfliktu, w każdym razie nie tam gdzie niegdyś stało ZOMO.

Nasza rodzima katolicka organizacja kościelna jest mistrzem w tej dziedzinie i to nie od dziś. Oczywiście inne kościoły również, ale ponieważ „Polska jest krajem katolickim” ograniczę się do analizy tej jednej instytucji.

Kościół nie mogąc się przyznać do faktycznych przyczyn, dla których funkcjonuje ^[1] ucieka się do wykreowanych przez siebie problemów lub konfliktów. Wymienię tylko niektóre: **obrona krzyża, antykoncepcja, in vitro, eutanazja, cywilizacja śmierci, liberalowie, prawdziwe wartości**, a także **konsumpcja i hipermarkety**, wreszcie **Harry Potter** i **Halloween**. Za sprawą jednego z czujnych duchownych z Podkarpacia do tego niechlubnego grona dołączyła również pozornie niewinna **Hello Kitty**. Wcześniej była jeszcze **Unia Europejska** ale od czasu kiedy dobrze nam się z nią żyje hasło to zaczęło wzbudzać niejednoznaczne skojarzenia i to nawet w samym Kościele. Toruński oddział KrK wykreował swoje własne, jeszcze groźniej brzmiące problemy: **geotermia** i **multipleks** zwany również **MUX-em pierwszym** oraz niezwykle niebezpieczne i podstępne **media**. To ostatnie wzbudza nasze zrozumiałe zdziwienie. Bądź co bądź to, co stanowi o sile toruńskiego Capo di tutti capi to właśnie **media**. Czyżby autoironia? Nie podejrzewam — zdolnością do autoironii cechują się ludzie inteligentni.

Wymienione hasła opisujące zmyślane, marginalne i najczęściej trudne do zdefiniowania problemy to powody, dla których instytucja kościelna musi *nomen omen* **TRWAĆ!** Od bojówkarzy kościelnych, których dość łatwo rozpoznać po mechatym nakryciu głowy, raczej trudno oczekiwać odpowiedzi na pytanie co to takiego jest ten **liberał, in vitro, eutanazja** czy **Halloween**. Wiadomo jednak, że to coś złego i trzeba o tym mówić i z tym walczyć. A kto inny jak nie nasz Kościół, jedyny depozytariusz prawdy i moralności, jest w stanie obronić świat przed tymi strasznymi zjawiskami?

W Kościele, jak w dobrej firmie, znajdzie się problem dla każdego. A zatem dla najmłodszych jest **Harry Potter, Hello Kitty, Halloween**. To jednak nie wszystko. O okultyzm i kontakty z Szatanem podejrzewa się również **Barbie, Pokemony** i **Batmana!** Dzięki tym problemom w małych i pozornie niewinnych serduszkach można przy okazji katechezy z łatwością wzbudzić głębokie poczucie winy by zwrócić zapłakane oczka w kierunku tego jedynego, którego tatuś tak nas ukochał, że syna swojego jedynego umiłowanego wysłał, aby ten w każdy piątek a szczególnie w okresie Wielkiej Nocy cierpiał męki na krzyżu za to, że Jurek oglądał film o małym czarodzieju, Krysia założyła skarpetki z podejrzanym różowym kotkiem a Zosia uczestniczyła w zabawie z dyniami.

Dla dorastającej młodzieży mamy problemy z gatunku: **kult dziewictwa, czystość** i **antykoncepcja**. Dla dorosłych zaś są wyrzuty sumienia z powodu wizyty w **hipermarkecie** w drugą niedzielę zwykłą albo, z powodu tego, że dali się ogłupić przez **media** i zagłosowali na **liberałów**, którzy propagują **in vitro**.

Ponad dwie dekady temu za te wszystkie liczne problemy wystarczyła jedna tylko stara dobra **komuna**. To były piękne czasy. Nikomu wtedy nie przychodziło do głowy aby krytykować księdza czy kwestionować potrzebę budowy nowej świątyni. Niestety, wraz ze zmianami ustrojowymi problem **komuny** przestał być nośny i należało szybko wymyślać nowe, dzięki którym można uzasadniać potrzebę trwania Kościoła katolickiego.

Kreowanie i zarządzanie problemami w kościele to wcale nie wymysł ostatnich czasów.

W wiekach średnich, kiedy to kreatywność managerów kościoła osiągnęła swoje maksimum stworzono listę ważnych problemów. Niektóre z nich pozostały aktualne i również dzisiaj napędzają kościelne perpetuum mobile. Członek Kościoła nie ma na nie żadnego wpływu. Nie ma też sposobu aby od nich uciec.

Jeden z nich to **grzech pierworodny**. Jest to problem, którym Kościół obciążył nas na długo zanim komórki płciowe naszych rodziców złączyły się w zygotę w najważniejszym i zarazem wstydlivym momencie poczęcia, który to akt ze względu na płciowy charakter zwany jest również „pokalaniem”. Grzech pierworodny to wrodzona wina i powód, dla którego każdy z nas musi zostać ochrzczony, czyli wstąpić w szeregi Kościoła. Innego wyjścia nie ma. W tym miłosiernym sakramencie zmywamy z siebie, albo raczej pan ksiądz za radosnym przyzwoleniem naszych rodziców zmywa z nas grzech naszych ojców. A raczej ojców naszych ojców. Ojców, których nawet ojcowie naszych ojców nie pamiętają. Czy jest inny sposób na pozbycie się tego problemu niż wstąpienie do Kościoła w akcie chrztu? Nie! Spróbujmy się tylko nie ochrzcić — czeka nas męka i potępienie wieczne. I żeby było jasne — nie ma odwrotu. Nie da się od-ochrzcić. Dzięki temu liczba polskich katolików jest stała i niezmiennie wynosi 95% populacji nadwiślańskiej krainy.

Inny, umiłowany przez Kościół katolicki problem to — **cielesność, чуć i seks**. O ile z grzechem pierworodnym jakoś sobie radzimy to jednak z seksem nie jest już tak łatwo. Ten problem towarzyszy nam praktycznie zawsze. Kościelni specjaliści od marketingu nie mogli wymyśleć niczego lepszego. Dzięki uznaniu naturalnego popędu płciowego za przyczynę grzechu zagwarantowali ludziom samopowtarzalny powód wyrzutów sumienia a sobie przyczynę dla odczyniania rozmaitych czynności pokutnych. Dzieci dość szybko dowiadują się, że dobry pan Bóg wyposażył ich w zabawki i jednocześnie zakazał się nimi bawić. Czy to aby nie złośliwość? Pomysł aby sferę seksualną uznać za nieczystą wcale nie jest tak stary jak chrześcijaństwo. To perwersyjne opętanie seksem urzędników kościelnych nastąpiło wiele wieków po mitycznej śmierci Jezusa na krzyżu.

Ponieważ niewiele różnimy się od zwierząt, genetycznie plasujemy się gdzieś pomiędzy szczurem a ziemniakiem, naszym życiem sterują popędy typowe dla świata zwierzęcego, z których popęd płciowy jest tym najważniejszym, decydującym o większości naszych życiowych poczynań. Ludzie wierzący, którzy nauki Kościoła biorą sobie zbyt poważnie do serca mają problem, z którym muszą borykać się przez całe swoje życie. Ci, którym udało się stłumić zew natury w nagrodę zostali świętymi. To nie przypadek, że na kartach żywotów świętych większość stanowią „niepokalane męczennice dziewice”.

Któż może nam lepiej pomóc w tej walce z chucią jeśli nie cierpliwy duszpasterz, do którego udręczeni wyrzutami sumienia udamy się po „naukę, pokutę i rozgrzeszenie”? Ileż to młodzińskich nerwic ma u źródeł bezsensowną walkę z popędem. Ileż to ludzi świadomie rezygnuje z tej przyjemnej sfery życia w imię ran „pana jesusowych”. Pamiętamy przecież, że przez uleganie cielesnej chuci zadajemy mu ból, otwieramy krwawiące rany na umęczonym ciele tego, którego tatuś tak nas umiłowal, że syna swojego...

Gdyby się tak trochę zastanowić, to znalazłoby się wiele ważnych i rzeczywistych problemów, którymi ta nikomu niepotrzebna organizacja mogłaby się zająć dla dobra ludzkości. Praworządność, uczciwość, szacunek dla pracy, miłość, empatia, tolerancja dla inności, pogarda dla zawiści, poszanowanie prywatności, szacunek dla zwierząt, szacunek dla przyrody,... Dość! Nie, to hasła niezrozumiałe, niekonfliktowe, nienośne. Nie powodują wydzielania adrenaliny i nie nadają się na pierwszą stronę Gościa Niedzielnego. Poza, tym któżby miał podjąć te problemy? Tiszner? Twardowski? Gocłowski? Zdaje się, że ci już nie żyją. Pieronek? Bocheński? Oni gotowi są rozmawiać nawet z Nergalem albo co gorsza z samym Michnikiem. Na Boga, tylko nie oni!

Trudno jednak oczekiwać aby ci generalnie mało inteligentni funkcjonariusze kościelni, rekrutujący się przeważnie z zapadłych przysiółków Podkarpacia podejmowali problemy, których sami nie dostrzegają i przede wszystkim sami nie rozumieją. Zresztą nie muszą, wśród społeczności Kościoła nie widać zapotrzebowania na roztrząsanie niezrozumiałych i nienamacalnych problemów egzystencjalnych. Zamiast tego przy okazji ważniejszych świąt kościelnych słuchamy i czytamy wypowiedzi naszych arcykapłanów spod znaku KEP grzmiących z ambon o **in vitro, cywilizacji śmierci, Halloween, hipermarketach i multipleksach** czy ostatnio również o **pedofobii** [2].

Te miałkie kazania, wypowiedziane jednak z wyuczoną jeszcze w seminarium intonacją, przez kolejny tydzień stanowią pożywkę dla wszystkich mediów, nawet tych niedobrych, tych polskojęzycznych. Dzięki temu organizacja budzi skrajne emocje, zapewnia sobie darmową reklamę i obecność na nagłówkach poczytnych gazet oraz w umysłach wszystkich — tych wierzących i tych niewierzących. Gdyby nie te problemy, które Kościół sam sobie wymyśla i którymi może dowolnie żonglować to instytucja ta wraz z jej całym ubogim intelektualnie personelem zamiast zajmować

czołówki gazet i panować w ludzkich sumieniach trafiłaby do kruchty — czyli tam gdzie jej właściwe miejsce. Amen.

Przypisy:

[1] Przyczyny są oczywiste. Począwszy od apostołów, którzy dali się nabrać na rychłą paruzję, przez globtrotera i managera chrześcijańskiego Pawła, filozofów Augustyna i Tomasza kościół służy przede wszystkim utrzymaniu rzeszy swoich funkcjonariuszy. Moje i Twoje zbawienie jak również rany jesusowe interesują go tyle co zeszłoroczny śnieg. Myślisz, że jest inaczej? Spróbuj mnie o tym przekonać.

[2] Genialny ten twór został wymyślony przez arcykapłana Hosera przy okazji świąt wielkanocnych. Wydaje się, że to nowe pojęcie jest antonimem pedofilii, w której to dziedzinie księża katolicy mają swoje szczególne osiągnięcia.

[Robert Gburek](#)

Inżynier.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-04-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8880) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8880>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl